

Piotr Majewski – „Architektura współczesnych muzeów”

Dr Piotr Majewski – historyk sztuki, pracownik Zakładu Historii Sztuki Instytutu Sztuk Pięknych Wydziału Artystycznego UMCS; zajmuje się krytyką artystyczną, współredaktor książki „Grupa „Zamek”. Historia krytyka sztuka”. Kurator wystaw popularyzujących sztukę współczesną, m. in. „Puls fotografii” (Lublin, 2009), koordynator cyklu wystaw „Fotografia między dokumentem a dziełem” (Lublin, 2009). Wiceprezes Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, prezes zarządu w latach 2008-2010.

Podczas wykładu dr Piotr Majewski opowiadał o architekturze i funkcji najważniejszych muzeów powstających na świecie, między innymi o „efekcie Bilbao”. Przygotowaniem wykładu ze strony organizatorów zajęły się uczennice IIA – Katarzyna Wójtowicz i Dominika Ufnal.

Jubileusz profesor dr hab. Jadwigi Kuczyńskiej



8 grudnia 2012 r. w Galerii Malarstwa Polskiego XVII-XIX w. na Zamku Lubelskim odbył się jubileusz profesor dr hab. Jadwigi Kuczyńskiej z okazji 50-lecia jej związku z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II. Organizatorami wydarzenia były Katedra Historii Sztuki Średniowiecznej

Polskiej przy wsparciu Instytut Historii Sztuki KUL, Muzeum Lubelskie w Lublinie oraz Towarzystwo Naukowe KUL. Moderatorkami spotkania były dr Małgorzata Kierczuk-Macieszko (KUL, ZSP w Lublinie) i dr hab. Agnieszka Bender (UKSW).

Pani Profesor, która od 1993 do 2011 r. kierowała Katedrą Historii Sztuki Średniowiecznej Polskiej, jest autorką 5 książek, licznych artykułów, recenzji i haseł encyklopedycznych, tłumaczeń z języka francuskiego; uczestniczyła w licznych sesjach w kraju i za granicą. Wielokrotnie zapraszano ją w charakterze recenzenta przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Przez lata wychowała liczne grono studentów i uczniów, z których część przybyła na jej jubileusz. Warto zaznaczyć, że czterech historyków sztuki pracujących w Zespole Szkół Plastycznych im. C. K. Norwida w Lublinie to także jej wychowankowie.



Profesor Kuczyńska rzetelną, wieloletnią pracą zyskała szacunek środowiska naukowego w kraju i za granicą czego widowym dowodem było przybycie na jej benefis grono profesorskie. Wśród gości nie zabrakło JM Rektora KUL ks. prof. dr.

hab. Antoniego Dębińskiego, władz lubelskich towarzystw naukowych ks. prof. dr. hab. Andrzeja Szostka (LTN), ks. prof. Augustyna Eckmanna (TN KUL) oraz profesorów z wielu ośrodków akademickich. W roli prelegentów pojawili się m.in. prof. dr hab. Piotr Skubiszewski, historyk sztuki od lat związany z Université de Poitiers i Instytutem Sztuki Średniowiecznej PAN, czy prof. Jan Goossens z Katholieke Universiteit Leuven w Belgii. Pani profesor otrzymała również dowody sympatii w postaci listów gratulacyjnych, które napłynęły z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych oraz osób prywatnych.

Częścią uroczystości było wręczenie jubilatce dedykowanej jej książki pt. *Ars omnia vincit. Studia z dziejów sztuki i kultury artystycznej* pod red. M. Kierczuk-Macieszko i A. Bender. Na tom złożyły się teksty 45 autorów – historyków, historyków sztuki i kultury, etyków, muzykologów, germanistów. W zgodzie z preferencjami naukowymi pani Kuczyńskiej, najliczniejszą grupę tworzą w nim artykuły historyków sztuki, a w ich gronie poczesne miejsce zajęły prace poświęcone szeroko pojętemu średniowieczu – okresowi najbliższemu jej sercu.



W części artystycznej wieczoru wystąpiła lubelska aktorka Teresa Filarska z zespołem w repertuarze piosenek Hanka Ordonówny. Na koniec, uformowała się długa kolejka osób chcących osobiście złożyć jubilatce wyrazy uznania...

Tekst – *M. Kierczuk-Macieszko*

Foto – *Joanna Biegalska* (Kurier Lubelski)



Wyjście uczniów na wystawę

„Macierzyństwo...”



9 listopada 2012 r. uczniowie z Koła Sztuk Wizualnych – zwiedzili wystawę „Macierzyństwo...” w Warsztatach Kultury, opowiadającą o macierzyństwie i ojcostwie. Uczniowie mieli okazję obejrzeć wystawę z kuratorką.

„Macierzyństwo i ojcostwo jest zagadnieniem bliskim, często doświadczanym – jednak, wciąż mało dyskutowanym w obszarze kultury. Pojawiają się nieliczne wystawy podejmujące ten temat, co w stosunku do tak powszechnej kwestii jest wyraźną dysproporcją. Obecna – to kolejny głos prezentujący różne oblicza rodzicielstwa – zarówno piękne momenty, pełne czułości i ciepła jak i te trudne – banalność, codzienność, zmęczenie, skomplikowane relacje. Na wystawie pojawiły się wizerunki zarówno matek jak i ojców – tak samo ważnych w procesie wychowania. Większość artystek stworzyło prace opierając się na własnych doświadczeniach i pokazując problemy dobrze im znane, z jakimi zmagają się na co dzień. Wystawa została podzielona na trzy działy podejmujące zróżnicowaną tematykę, gdzie poszczególne problemy rozpoczynają klasyczne ikonograficznie dzieła, obrazujące raczej określone postawy niż historyczne odniesienia. Ten swoisty tryptyk wciąga widza w wielowątkową opowieść o rodzicielstwie, bazującą na głównych okresach związanych z narodzinami, wychowaniem i starością rodziców/wielopokoleniowością. Wystawa odejmuje szereg tematów, jak: walka ze stereotypami, aktualne role społeczne, codzienność, obrazy matek w tradycji i obecnie, więź emocjonalna między rodzicami i dzieckiem, niespełnione rodzicielstwo, egzystencjalne pytania o byt.”

Paulina Zarębska-Denysiuk



Joanna Mądra „Zabytki Paryża”



Wykład został przygotowany przez studentkę historii sztuki i filologii romańskiej. Podczas jej prelekcji uczniowie mogli przenieść się do Paryża, oglądając wybrane przez nią zabytki. Studentka była w stolicy Francji na stypendium, a jej

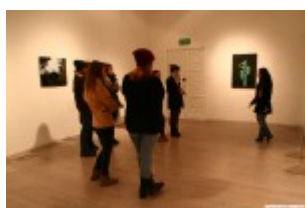
opowieść wykraczała poza ramy wykładu z historii sztuki, ponieważ opowiadała o mieście i jego mieszkańcach przytaczając ciekawostki i przekazując własne obserwacje.



Wystawa „Tęsknota” w Galerii Labirynt



30 października 2012 r. uczniowie z KSW ZSP wzięli udział w kuratorskim oprowadzaniu Magdaleny Linkowskiej po wystawie „Tęsknota”. Kuratorka odwracając tradycyjne role wprowadziła elementy warsztatów i pogadanki. Nie ona prezentowała poszczególne dzieła i uzasadniała ich wybór, ale uczniowie wybierali określone prace z wystawy i je interpretowali. Odkrywali urok obrazów Agaty i Doroty Borowy najlepiej na wystawie ilustrujących uczucie tęsknoty. Tęsknota w ich interpretacji jawiła się jako uczucie bliżej nieokreślone, nieuzasadnione, nie mające konkretnego celu, jednak znane każdemu, intymne i bliskie.



Wycieczka na Stare Miasto w Lublinie



Grupa uczniów z Koła Sztuk Wizualnych ZSP w sobotę – 29.09.2012 r., zwiedziła lubelską Starówkę. Celem było poznanie historii świeckiej architektury miasta – kamienic, ratusza i zachowanych bram miejskich (Krakowskiej i Grodzkiej). Nie

było to odtwórcze słuchanie opowieści o zabytkach, a czynne współtworzenie wycieczki poprzez samodzielne korzystanie z przewodników.

Uczniowie wyszukiwali ciekawe historie związane z mijanymi budynkami i dzielili się nimi z pozostałymi uczestnikami. Podczas zwiedzania odkrywali zabytki zapoznając się z fachową terminologią stosowaną przy opisach czy interesujące opowieści związane z postaciami wpisującymi się w historię lubelskiej Starówki jak na przykład Jan Cybis, Jan Kochanowski czy Franciszka Arnsztajnowa.



„Sołą podróży jest refleksja”

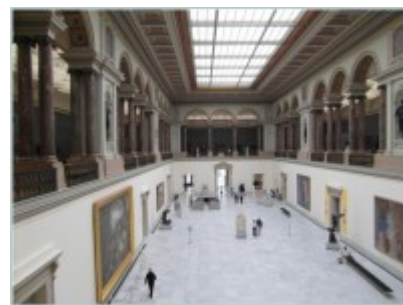


Na przełomie sierpnia i września miałam szczęście być po raz drugi uczestniczką „Powrotu do źródeł” – wyprawy naukowo – artystycznej organizowanej przez Wydział Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie. To już 25 wyjazd z

cyklu zainicjowanego i kontynuowanego od 1996 r. przez prof. Adama Brinckena. Studenci, artyści, pedagodzy i historycy sztuki podróżują do miejsc w Europie szczególnych, do natury i kultury, do wielkich kolekcji sztuki dawnej i współczesnej, do zapomnianych, pozarastanych kamieni oraz aktualnych wydarzeń i zjawisk w sztuce.

Celem tegorocznej wyprawy były Niderlandy: Belgia oraz Holandia, a także niemieckie Kassel z wystawą sztuki nowoczesnej Documenta. Przez bardzo intensywne 10 dni odwiedziliśmy: Brukselę, Antwerpię, Gandawę, Brugię, ST. Idesbald –Koksijde, Amsterdam, Haarlem, Delft, Lejdę, Rotterdam, Bredę, Oosterbeek, Hagę i Scheveningen. Zwiedziliśmy 18 muzeów, w tym takie imponujące kolekcje jak: Musees royaux des Beaux Arts w Brukseli, Magritte Museum, Memling Museum, Groeninge Museum, Museum voor Schone Kunsten w Gandawie, Paul Delvaux Museum, Middelheim Park, Rijksmuseum, Museum Van Gogh, Rembrandthuis, Museum Frans Hals, kolekcja Mauritshuis w Gementemuseum w Hadze, Museum Kroller-Muller, Museum Boijmans Van Beuningen. Przemierzaliśmy – obowiązkowo na rowerach, jeden z najpiękniejszych parków narodowych Holandii: Hoge Veluwe, który zrekompensował nam przebrzmiały we wrześniu sezon tulipanowych pól, dywanami ponad metrowej wysokości, kwitnących wrzosów. Przeżywaliśmy także chwile zadumy na cmentarzu wojennym w Oosterbeek, stojąc nad mogiłami niespełna dwudziestoletnich polskich spadochroniarzy poległych w 1944 r. w walkach wojsk alianckich pod Arnhem. Co roku odbywa się tam przejmujące nabożeństwo, w którym dzieci z miejscowych szkół składają kwiaty i listy dziękczynne na każdym grobie.

Oczywiście najwięcej emocji wzbudziły spotkania z mistrzami malarstwa, których wydały ziemie niderlandzkie. Celowo używam sformułowania „spotkania z mistrzami”, bo w czasie tej podróży stawaliśmy nie tylko przed wspaniałością ich dzieł.



Odwiedziliśmy ich domy, spacerowaliśmy uliczkami ich rodzinnych miejscowości odnajdując znane z obrazów widoki, prawie niezmienione od stuleci. Mieliśmy wrażenie, że odwiedzamy starych znajomych z wizytą. Gościli nas: Van Eyck, Memling, Bruegel, Van Dyck, Rubens, Bosch, Vermeer, Van Gogh, Magritte, Delvaux, Mondrian. U Halsa w Haarlemie zastaliśmy suto zastawiony stół: owoce morza, sery, wino i owoce. Zaskoczony Rembrandt nie zdążył nawet pościelić łóżka..

Podróże kształcą –to brzmi doniośle i jest faktem bezsprzecznym. Zabawne bywają też małe odkrycia. Zajadając belgijskie gofry –turystyczny hit i wymysł kulinarny wydawałoby się nieodległych czasów, nie spodziewamy się, że za chwilę w królewskiej galerii będziemy podziwiać je uwiecznione na XVI wiecznej martwej naturze. Kto by też pomyślał, że koronczarkę sportretowaną przez Vermeera można spotkać siedzącą nad nićmi i motkami przed domem w jednym z zaułków Brugii. Niebywały jest też fakt, że czaple siwe –z natury płochliwe i ostrożne można w Holandii spotkać nad oczkami wodnymi pomiędzy arteriami autostrady, czy przed blokami mieszkalnymi w centrum Hagi.



Wyjazdy autokarowe bywają żmudne, ale mają tę niewątpliwą zaletę, że dają możliwość kontemplacji zmieniającego się za oknem krajobrazu. Wiedziałam z lekcji geografii, że Belgia to kraj nizinny, jak też Holandia, której połowa ziem leży poniżej poziomu morza. Wydawałoby się –nudny pejzaż, poprzecinany długimi, prostymi kanałami, który od czasu do czasu urozmaicają wiatraki i szklarnie. Jednak jest coś urzekającego w rozległych, ciągnących się po horyzont zielonych łąkach, na których idyllicznie pasą się olbrzymie stada krów i owiec. Tylko tak szczęśliwe bydło może dawać mleko, z którego Holendrzy wyczarowują przepyszne sery. Tylko w tak płaskim krajobrazie można dostrzec tyle piękna i efektów

świecących w chmurach. Ze względu na ukształtowanie terenu Holendrzy i Belgowie oczywiście uwielbiają rowery. Jednak zadziwił nas widok gości weselnych w szykownych kreacjach zmierzających na przyjęcie na dwóch kółkach!

Sama Holandia urzekła mnie czymś więcej niż pocztówkowymi widokami pełnymi tulipanów, wiatraków, rowerów i malowniczych kanałów. Urzekła elegancją, prostotą i oszczędnością formy w architekturze, wystroju wnętrz, aranżacji wystaw, organizacji przestrzeni miejskiej, a nawet w przydomowych wiejskich ogródkach. Stereotypowy Holender słynie z oszczędności. Zwłaszcza Belgowie chętnie drwią z sąsiadów opowiadając dowcipnie: po czym można poznać, że jest się w Holandii? –po papierze toaletowym suszącym się na płotach! Nie zauważyłam tych płotów, uderzająca jest za to dbałość społeczeństwa o porządek i ekologię. Holenderskie miasta są czyste i niezwykle przyjazne dla mieszkańców. Ta czystość to nie tylko brak papierków na ulicach, ale przede wszystkim brak wrzeszczących szyldów, chaosu billboard'ów i banerów tak szpecących nasz kraj. Tu świadomość społeczna dbałości o wspólną przestrzeń i jej estetykę stoi na niebotycznie wysokim poziomie w porównaniu z Polską. 12 września w Holandii odbyły się przedterminowe wybory do parlamentu. Co dzieje się na ulicach polskich miast w takich momentach wiemy aż za dobrze. Pozostaje po nich morze śmieci i brak odpowiedzialnych za przywrócenie porządku. W Hadze o zbliżających się wyborach informowały nieliczne przydrożne tablice, których przestrzeń była równo podzielona na informacje o wszystkich kandydatach. Po takich spostrzeżeniach trudno się wraca do ojczyzny...



Smutną refleksję o estetyce holenderskich miast i wsi wobec

polskiej rzeczywistości rozwiązał nasz pobyt w niemieckim Kassel. Widok zdewastowanej gotyckiej katedry zamienionej w obskurny bar i koczujących w krzakach za nią kloszardów, szybko sprowadził nas na ziemię. Słynna wystawa sztuki współczesnej Documenta 13 bardzo mnie rozczarowała. Po pierwsze ze względów organizacyjnych. W porównaniu z weneckim biennale, niemieckie ekspozycje przygotowane są fatalnie. Może mieliśmy pecha odwiedzając Documenta w wolną sobotę, a może ktoś nie przewidział, że impreza przyciągająca ok. 800 tysięcy zwiedzających powinna być dostosowana do ich przyjęcia. Niekończące się, ponad godzinne kolejki do wydzielonych ekspozycji, niemniej krótkie do toalet, konieczność ciągłego oddawania do przechowalni nawet małych torebek osobistych, brak wentylacji w pomieszczeniach, ogólny chaos i dezinformacja. A to wszystko w cenie biletu za jedyne 20 EUR0. Jak już śmiałek wytrzyma trudy oczekiwania wita go atrakcja w postaci pracy Ryana Gandera, brytyjskiego artysty, który na parterze Fridericianum zainstalował wiatr. W olbrzymich dwóch salach nie ma nic, tylko gwałtowny ruch powietrza. To nawet przyjemne, wiatr rozwiewa włosy, chwyta za ubranie. Czy chodzi o przeciąg? O to, że taka wystawa jest jak świeże powietrze? Po 6 godzinach poszukiwania czegoś interesującego, spędzonego w powyżej opisanym tłoku poddaliśmy się. Trochę przygnębieni propozycją sztuki nowoczesnej na tej wystawie, zmęczeni bieganiną i kilkutysięcznym tłumem, nabraliśmy wielkiej ochoty na powrót do Polski. Stwierdziliśmy jednogłośnie i patriotycznie, że nasza polska sztuka nowoczesna, a nawet dokonania studentów i uczniów szkół artystycznych wypadają na tle Documenta w Kassel wybitnie.



Nasza podróż dobiegła końca. Czym dla mnie była? Niezwykłym przeżyciem, spotkaniem z pięknem sztuki i natury, czasem refleksji i zadumy, zastrzykiem nowej wiedzy i energii. Dała możliwość zaspokojenia mojej ciekawości świata. Myślę, że każdy artysta, a zwłaszcza pedagog powinien

pielęgnować w sobie i podsycać tę ciekawość, bo bez niej przestaje być twórczy i popada w marazm i zgorzknienie. Zacytuję słowa prof. Brinckena : „Właściwie nic nadzwyczajnego w tym, że do jednego autobusu jadącego to tu, to tam wsiadają od piętnastu lat studenci Akademii Sztuk Pięknych, artyści, pedagodzy, historycy sztuki, przyjaciele i ... w nader wyczerpujący sposób spędzają razem całkiem sporo czasu. Wiedzą i nie wiedzą, dokąd jadą. Wiedzą lub przeczuwają, po co. Na ogół wyczerpani codziennością szukają innego umęczenia, może nawet alternatywnego, innego choć przez chwilę życia(?). Podejrzewam, że ze źródeł nabierają garść wzruszenia i sensu, które może już są lub staną się ich własnym odkryciem, doświadczeniem, własnością”.

W przyszłym roku kurs: południowe Włochy. Mam nadzieję, że uda mi się znów wyruszyć w podróż!

Matylda Bijas





fot. *Matylda Bijas*

Konkurs Historii Sztuki w Dąbrowie Górniczej



Od 2003 roku ZSP w Dąbrowie Górniczej organizuje Ogólnopolski Konkurs Historii Sztuki dla uczniów szkół plastycznych, adresowany do młodzieży poziomu licealnego (OSSP i LP). Z całego kraju przyjeżdżają uczniowie z nauczycielami, stanowiąc pokaźną grupę ok. 80 – 100 zainteresowanych (w zależności od roku), z których 10 najlepszych zostaje zakwalifikowanych do finału. Kwalifikacje tego etapu polegają na sprawdzeniu wiedzy w formie testowej, finał zaś jest miniegzaminem przed komisją i publicznością na którą składają się min. konkurenci. Od początku komisji przewodniczy prof. T. Gryglewicz, historyk sztuki związany z UJ.

W opinii uczniów i nauczycieli – opiekunów, pytania testowe sprawiają niejake trudności, zatem przejście do etapu finalnego jest nie lada wyzwaniem. Tu pojawia się już akademicki poziom wymagań, co najczęściej wynika ze sposobu

formułowania zadań i niestandardowego doboru materiału ilustracyjnego. Oklepane podręczniki, na przekór podanej bibliografii, niewiele tu mogą pomóc. Tym bardziej nieprzewidywalny jest finał, gdzie treść i treść losowanego pytania mogą zadecydować o wygranej. Dlatego tak naprawdę, już przejście do finału – do dziesiątki najlepszych z całej Polski uczniów – jest już swego rodzaju nobilitacją.

Piszę te słowa z pewnej już perspektywy, ponieważ od 2003 roku, nasza szkoła jest obecna swoimi uczniami na tym jedynym w swoim rodzaju konkursie – już 6 razy wyprawialiśmy się pociągami, samochodami, w pogodę i nie – do miasta, które z wielu względów pozostaje nam w pamięci (i nie



chodzi tu tylko o dworzec PKP). W 2003 roku po raz pierwszy wystartowaliśmy z sukcesem – M. Jurkowska w edycji poświęconej sztuce baroku, zdobyła I miejsce. Potem w następnym roku do finału przeszły: Dagmara Stefańska i Iwona Bandzarewicz (2004). W kolejnym, 2005 roku, niewiele punktów brakowało znów Dagmarze (12 miejsce), a potem były dwa lata bez finału. W tym roku mamy znów szansę, ponieważ 13 grudnia będą mogły w finale wystartować dwie uczennice obecnej klasy IIIA: Aneta Głębicka i Ania Łapińska, które zakwalifikowały się do finałowej dziesiątki.

Miesiąc wcześniej – 15 listopada 2008 roku wybraliśmy się pełną siódmką do Dąbrowy Górniczej naszym pięknym czerwonym szkolnym samochodzikiem, zdobywać Himalaje historyczno-sztucznej wiedzy: Aneta Głębicka, Ania Łapińska, Joasia Ładowska, Kamila Konczewska i Mikołaj Kowalski. I chociaż skutek tej peregrynacji dla niektórych nie był satysfakcjonujący, to doświadczenie obecności w tym konkursie z pewnością jest wartością samą w sobie.



Na zdjęciach możemy zobaczyć całą szóstkę uczniów, zaś siódma osoba – czyli ja – zwyczajnie ukryła się po drugiej stronie aparatu. Na koniec – choć przecież ciąg dalszy tej historii nastąpi 13 grudnia (nomen omen, co za rocznica!) – podziękowania należą się naszym paniom -

Annie Papierkowskiej i Paulinie Zarębskiej, które nie szczędząc wysiłków mobilizowały swoich wychowanków do stawiania w szranki konkursu (do etapu szkolnego przystąpiło 10 osób – licznie jak nigdy!).

P.S. Z ostatniej chwili. Właśnie ukazały się wyniki pierwszego etapu. Aneta uzyskała najwięcej punktów spośród 63 startujących (64 pkt. na 79), Ania – miejsce trzecie (62 pkt.). Gratulacje!

K.D.



Warsztaty dla nauczycieli

historii sztuki



Wyjazd do Warszawy na spotkanie nauczycieli historii sztuki w Zespole Szkół Plastycznych im. W. Gersona w Warszawie. Jesienią 2008 roku dyrekcja i nauczyciele Zespołu Szkół Plastycznych w Lublinie kształcą się i uczestniczą w warsztatach metodycznych. Tym razem w

Warszawie w zakresie historii sztuki. Częścią szkolenia było spotkanie w warszawskim zespole pałacowo-parkowym w Łazienkach.

